

Karol Samsel: Mickiewicz – przewodnik filomatów. Mowy naczelnikowskie autora „Ody do młodości” (i to, co z nich może wynikać)

Młody Mickiewicz w sprawie organizacji i reorganizacji filomatów wikła się w znamienny paradoks: jak mianowicie, konserwując przede wszystkim ideały tajności, uczynić z Towarzystwa narzędzie narodowego oświecenia — pisze Karol Samsel w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Mickiewicz. Między teologią polityczną a Realpolitik”.

W dyskusjach nad figurą Mickiewicza-przewodnika, zdawałoby się – wieloletnich i opatrzonych satysfakcjonującymi komentarzami badaczy – wciąż utrzymują się takie obszary rozważań, których do tej pory nie dało się przesunąć poza „teren negocjacji”, gdzie na konkluzje wciąż należałoby oczekiwać w dalszej lub bliższej przyszłości. Nie znaczy to bynajmniej, że są to wątki nienegocjowalne, raczej – nienegocjowane bądź rzadko poddawane podobnemu roztrząsaniu. Jednym z nich jest z pewnością wątek zakorzenienia figury Mickiewicza-przewodnika w jego biografii. Pytać należy w tym wypadku o sposób kształtowania poglądu przewodnika na świat, o jego źródła i jego modelowanie w wypadku Mickiewicza, nie zaś (o czym wiemy z pewnością więcej) – o jego sposób manifestacji. Celem niniejszego studium jest odpowiedź na pytanie bardziej szczegółowe: czy Mickiewicz-naczelnik filomatów, a więc Mickiewicz aktywny w łonie Towarzystwa Filomatów w latach 1817-1819 to już pierwsze ogniwo figury Mickiewicza-przewodnika, czy raczej jest to aktywność niezależna, niezorientowana na

przewodnictwo zbliżone przynajmniej do duchowego, metafizycznego rozumienia słowa „przewodnik”, jakie Mickiewicz mu nada w latach 30., następnie 40. XIX wieku.

Co było więc naprawdę estetycznym aspektem wychowawczym przewodnictwa Mickiewicza wśród filomatów? Rousseau jako patron? Sulzer jako esencjalistyczny estetyk?

Tutaj akurat braknie zdecydowanych rozstrzygnięć oraz wiodących do twórczych uogólnień rozwiązań. Dyskusja o genealogii figury Mickiewicza-przewodnika musi, chcąc nie chcąc,

oprzeć się na analizie aktywności poety w obrębie Towarzystwa Filomatów podczas czterech semestrów lat 1817-1819 i z tej analizy wyciągnąć najostrożniejsze – na ile jest to możliwe – wnioski. Za nami tymczasem określony stan badań, nierzadko zmierzający wprost do ustalania określonych, interpretacyjnych dominant... Tak oto z pierwszych naczelnikowskich przemów wygłoszonych przez Mickiewicza we wrześniu oraz październiku 1818 roku Zofia Szmydtowa wyciąga wniosek o russoistycznym przewodnictwie poety, chociaż w równym stopniu, co *Emil, czyli o wychowaniu* Jean-Jacquesa Rousseau, na młodego Mickiewicza mogła wpływać równie silnie estetyka szkoły leibniziańsko-wolffiańskiej w osobie bardzo prominentnego jej reprezentanta, Johanna Georga Sulzera oraz Sulzerowskiej, esencjalistycznej teorii sztuk pięknych[1].

*Dyskusja o genealogii figury
Mickiewicza-przewodnika
musi, chcąc nie chcąc, oprzeć
się na analizie aktywności
poety w obrębie Towarzystwa
Filomatów*

Doprawdy trudno
więc stwierdzić na
pewno, czy na
ostateczny kształt
tekstów takich, jak
Oda do młodości
wpłynął russoizm z
wpisanym weni
ideałem „szaleństwa

cnoty” (czego dowodziła Szmydtowa), czy może raczej sulzerowski esencjalizm, bo chociaż jako naczelnik Wydziału I Towarzystwa Filomatów, owszem, Adam Mickiewicz cytował *Emila* w swoich przemowach wręcz raz za razem, to „chcąc skupić członków przy pracy zbiorowej, zalecił im wspólne tłumaczenie *Allgemeine Theorie der schönen Künste* Sulzera”[2]. Co było więc naprawdę estetycznym aspektem wychowawczym przewodnictwa Mickiewicza wśród filomatów? Rousseau jako patron? Sulzer jako esencjalistyczny estetyk? To bowiem raczej nieprawdopodobne, by w 1818 roku – bez wsparcia Franciszka Malewskiego – autor *Zimy miejskiej* mógł zapoznawać się na własną rękę z Schillerowskimi *Listami o estetycznym wychowaniu*. Niemal na pewno zresztą pierwszym kontaktem Mickiewicza z Schillerem był lwowski tom przekładów ballad oraz pieśni poety w tłumaczeniu Jana Nepomucena Kamińskiego, czytany w 1818 roku[3]. Stąd – przynajmniej – dosyć daleko do zrozumienia całkowitego sensu utopii estetycznej Schillera zawartej w *Listach*. Zrozumienie całej głębi projektu Schillera zaś nie było w pełni możliwe wyłącznie za pośrednictwem takich liryków (nawet najbardziej sztandarowych), jak *Artyści* czy *Bogowie Grecji*.

O czym należy bezwzględnie pamiętać, Mickiewicz trzykrotnie usiłuje uchylić się od obowiązku, nie tyle – odrzucić powierzoną mu funkcję naczelnika Wydziału I Towarzystwa Filomatów, co zrzec się jej na rzecz innej funkcji, zastępcy. Odwołania poety wybrzmiewają na posiedzeniach 7 września, 12 września i 8 października 1818 roku[4]. Za każdym razem – oczekiwanego skutku nie przynoszą. Poeta z jednej strony więc widocznie się kryguje, ale już z drugiej – przygotowuje specjalny, okolicznościowy liryk *Już się z pogodnych niebios*, który – wyrecytowany na posiedzeniu 14 września, a więc pomiędzy drugim a trzecim odwołaniem – stanowi ni mniej, ni więcej poetycką deklarację gotowości do objęcia sterów Towarzystwa[5]. W naszych oczach czyni to całe dwumiesięczne wystąpienie Mickiewicza dosyć niejednoznacznym. Trzy odmowy oraz jeden płomienny liryk o wspólnym, koniecznie wspólnym czerpaniu wzorów od „mądręgo Greka”... Przyznajmy, więcej w tym amplitudy nastrojów aniżeli twardego, przywódczego *credo*.

Nie jest z drugiej strony tak, że do tej pory przyłapywało się Mickiewicza oraz jego aktywność w łonie Towarzystwa na podobnych niekonsekwencjach. To jemu koniec końców filomaci zawdzięczali pierwsze zmiany w sposobie działania: konstruktywny i stymulujący krytycznie sposób głosowania, gdzie „zamiast dwóch kresek, [...] każdy w wotowaniu na pismo miał kresek sześć, czyli stosując się do wazonu gałek trzy”[6]. Mickiewicz, co było jego niewątpliwym talentem i ceną predyspozycją, potrafił z drugiej strony wyczuwać w łonie związku nieokreślone jeszcze ogniska sporu ideowego. Z tego powodu dwukrotnie, 23 i 30 grudnia 1817 roku zgłaszał m.in. wniosek o „niebraniu do krytyki prac zgłoszonych przez członków związku”[7].

Jego postulat – ujawniający u młodego poety empatyczną, mediacyjną naturę oraz pragnienie twórczych kompromisów został przez Józefa Jeżowskiego ostatecznie przyjęty.

Wraz ze służbą naczelnikowską Mickiewicza Towarzystwo Filomatów przechodzi najwięcej metamorfoz (szczególnie w przedziale ostatniego semestru studiów poety od stycznia do czerwca 1819 roku) i wikła się w najwięcej ideowych sprzeczności. Wiwłasi, bo takie określenie do nich za ich własną sprawą przyłgnęło, tracą stabilność w nieokreślonej bliżej nadziei na zyskanie czegoś więcej, nowego rodzaju fundamentu, którego naturę Mickiewicz przybliża im póki co li i jedynie metaforycznie, przede wszystkim w toku kolejnych wygłaszanych na posiedzeniach filomackiego Wydziału mów powitalnych (od pierwszej styczniowej mowy – kierowanej do Jana Czeczota po ostatnią majową mowę do Wincentych: Budrewicza i Giecołda[8]). Mową powitalną i jej pedagogiczno-wychowawczy styl stają się dla naczelnika Wydziału narzędziem nie tylko agitacji za filomacką ideą, lecz także – obszarem rozszerzania jej znaczenia, a wręcz – dziedziną redefinicji, znaczącej, chociaż częściowej.

Młody Mickiewicz w sprawie organizacji i reorganizacji filomatów wikła się w znamienny paradoks: jak mianowicie, konserwując przede wszystkim ideały tajności, uczynić z Towarzystwa narzędzie narodowego oświecenia. Z tego powodu na przełomie stycznia oraz lutego 1819 roku proponuje stworzenie wileńskich klubów młodzieżowych mających nieświadomie, tj. bez wiedzy klubowiczów podlegać filomackiej centrali, do tego deklaruje rychłe stworzenie tajnego nadzoru nad tzw. wileńskim Towarzystwem Sześciu. Kontrolującym ma zostać na mocy specjalnej ustawy Tomasz Zan, który jednak od nałożonego obowiązku się uchyla. Wileńska Szóstka z 1819

roku to – co zauważają autorki *Kroniki życia i twórczości Mickiewicza* za lata 1798-1824 – „pierwszy związek wśród młodzieży wileńskiej, który nawet nie wiedząc o istnieniu filomatów, miał zostać poddany ich wpływom”[9].

Jeszcze w styczniowej odezwie *O planie nowej organizacji Towarzystwa Mickiewiczowski* program kontroli wileńskich związków młodzieżowych innych niż filomackie motywowany jest potrzebą stworzenia rozwiązań naprawczych – „nadpsutymi między młodzieżą zasadami moralności”[10]. Myślom o centralizacji wileńskiego ruchu młodych towarzyszyło tu nieodłącznie zapotrzebowanie na umiejętną reorganizację własnych struktur. Jednak ani Naczelnik Wydziału I ani Rząd Filomacki nie byli w tym względzie w stanie wzbić się ponad mgliste ustalenia teoretyczne. Mogło niejako się zdawać, że wskutek ideowej „reorientacji” Towarzystwa (który chciał stawać się zarazem medium i wehikułem narodowego oświecenia, a przy tym – pozostawać organizmem wciąż niedookreślonym, tajną, uniwersytecką wyspą przyjaciół) dochodziło do śmiertelnego być może, światopoglądowego klinczu grupy, swoistego *contradicto in adiecto*. Jak bowiem zachować klauzulę tajności, a zarazem uzdrawiać życie narodowe, nawet jeśli mielibyśmy wyłącznie mówić tutaj o aktywności „uzdrowicielskiej” w obrębie okręgu wileńskiego? Czy nie jest tak, że forsowana przez Mickiewicza-naczelnika idea reorganizacji Towarzystwa Filomatów (wydziały, podwydziały, kluby, związki wstępne, następnie podziały na klasy oraz usunięcie klasy korespondentów, a do tego – powoływanie w ich miejsce m.in. klas wstępnych na prowincji) to w jakiejś mierze ofiara dla temperamentu Mickiewicza, rodzaj trybutu spłacanego, by ów temperament nasycić i zaspokoić? Co właściwie za tym zupełnie architektonicznym oraz monumentalnym projektem Towarzystwa Filomatów stało?

Na pierwszy rzut oka można by odnieść dość mylne chyba wrażenie, że w miesiącach od stycznia do czerwca 1819 roku Mickiewicz usiłuje rozbudowywać, wzmacniać oraz impregnować Towarzystwo Filomatów w jednym jedynie celu: aby to przetrwało w sytuacji jego odejścia z wileńskiego *alma mater* na pensję nauczycielską w Kownie. Zapytajmy jednakże siebie i udzielmy szczerzej odpowiedzi: czy tak rzeczywiście – postępuje ktoś, kto działać chciałby wyłącznie zapobiegawczo, kto jedynie pragnąłby uchronić istotny dla siebie projekt przed rozpadem. Ambicja Mickiewicza-naczelnika sięgała przecież o wiele dalej – myślał o Towarzystwie Filomatów w kategoriach Centrali, widział ruch filomacki jako działalność w przebudowie, a także – jako autor wierszy takich, jak *Oda do młodości* oraz *Do Joachima Lelewela* – w sytuacji „wstrząsu ideałów”[11]. Ruchy tektoniczne domagały się zaś architektury odpornej na pęknięcia nowego czasu. Zofia Szmydtowa pisała niegdyś w kontekście *Pieśni filaretów*, że „zespolona wola grupy przeciwstawiona została w swej dynamice martwemu rachunkowi prawdopodobieństwa”[12]. Dla śmiałości tego rodzaju potrzeba było solidnych formalnych podstaw tak, by młodzież „rozumna szalem” nie przedzierzgnęła się w zwykłych, niegroźnych w dalszej perspektywie, młodocianych szaleńców.

Ostatnie miesiące pracy naczelnikowskiej Mickiewicza zmierzały w kierunku stworzenia z Towarzystwa Filomatów rodzaju filomackiej oligarchii. Wprowadzone w czerwcu 1819 roku ustawy ogólne nie sygnalizowały już wyłącznie działalności koła samokształceniowego, lecz – opiniowały środowisko, które miało ambicje stania się narodowym związkiem oświatowym[13]. Istotniejsze dla Mickiewicza pozostawało wówczas określanie relacji pomiędzy klubami, podwydziałami a filomackimi klasami wstępnymi na prowincji, aniżeli tok lektury tekstów i dyskusji nad nimi, w tym inicjowanie głosowań,

które w miesiącach wiosennych 1819 roku zasadniczo zanikają. Od października do grudnia 1817 roku przeczytano 13 rozpraw, wierszy i analiz, z których nad dwoma trzecimi głosowano, od stycznia do czerwca 1818 roku z kolei przeczytano już aż 23 teksty (od Sofoklesa referowanego przez Jeżowskiego po *Lilie i róże* Louis-François Jauffreta tłumaczone przez Zana[14]) i tu również – nad większością debatowano i głosowano. Okres od września do grudnia 1818 roku, wstępna faza pracy naczelnikowskiej Mickiewicza to odczytanie zaledwie 7 tekstów – od wierszy, dum i ballad po rozprawy, zaś okres od stycznia do czerwca 1819 roku to także lektura tylko 7 tekstów o charakterze literackim lub krytycznoliterackim, które z sukcesem przebijają się przez kokon nieustannych debat o kształtach ustaw i formie współpracy z korespondentami Towarzystwa. Nad wysłuchanymi utworami się już nie głosuje. Najważniejszym z tekstów prezentowanych w tym okresie wydaje się rozprawa Tomasza Zana o teatrze greckim, najważniejszą krytyką – ta, którą do tekstu Zana stworzył Adam Mickiewicz[15].

*Ostatnie miesiące pracy
naczelnikowskiej Mickiewicza
zmiały w kierunku
stworzenia z Towarzystwa
Filomatów rodzaju filomackiej
oligarchii*

Ważnym momentem
w tworzeniu się
Mickiewiczowskiej
oligarchii filomackiej
jest przedłożony
przez naczelnika
Wydziału I w
styczniu 1819 roku
projekt oddalenia

członków korespondencyjnych Towarzystwa od Wydziału[16]. W imię tajemnicy – powoli miejsce korespondentów świadomych aktywności wileńskich filomatów ma opustoszeć na rzecz miejsc innego rodzaju – dla rozproszonych klubów, podwydziałów, prowincjonalnych klas wstępnych, z których żadna – zazwyczaj jako sterowana odgórnie, z

Wilna bądź i z wileńskiego uniwersytetu – nie jest świadoma całego spektrum aktywności Rządu Filomatów. W ten sposób nieprzejrzystość, nietransparentność działań filomackiej Centrali czyni z niej rodzaj utajonego emisariatu. Ci zatem, mówiąc językiem Wacława Kubackiego, którzy chcieli mianować siebie „Nowymi Argonautami”[17] – realizować zadania w sposób spektakularny, dokładnie tak, jak głosiła to *Pieśń filaretów* czy też *Hej, radością oczy błysną...* jako wzbudzająca wszędzie tam, gdzie się pojawi, podziw „awangarda w dziele odrodzenia życia”, zmuszeni zostali – i to w imię ustalonego przez Mickiewicza etosu (sprzecznego notabene z tym, co głosiły jego filomackie *carmen saeculare*) zejść do podziemia, aby rozszerzając klauzulę tajności zawiesić przynajmniej na jakiś czas pierwotnie szerokie idee równości i przyjaźni.

5 oraz 7 maja 1819 roku Mickiewicz przedstawia swój pogląd na stosunek klasy czynnej do korespondentów oraz wnioskuje o powołanie specjalnego komitetu dozorczego tak, ażeby „klasa korespondentów podlegała bezpośrednio, choć nieświadomie Rządowi, a nie członkom czynnym”[18]. Czy jest to próba przeprowadzenia w samym sercu Towarzystwa ukrytej, pełzającej rewolucji mającej w sposób niewidoczny dla reszty przekształcić ustrój tajnej republiki przyjaciół w scentralizowany, klasowy system działania w służbie oświecenia narodowego? Ostateczny rezultat, do którego pragnął zmierzać autor *Zimy miejskiej*, ujawnia się dopiero na jednym z ostatnich, letnich posiedzeń Wydziału I 23 czerwca 1819 roku. Pojawia się projekt czterech klas: Wstępnej, Filomatów, Naczelniczej i Władnącej. Druga z wymienionych wyposażona zostaje w całkowicie nowy kodeks ustaw[19].

W liście z Wilna do Kowna wysłanym 9 listopada 1819 roku pocztą Józefa Jeżowskiego Mickiewicz mógł odczytać taki oto apel do siebie samego:

Troszczysz się niewymownie o dobro nasze powszechnie, widzisz moc coraz większą w całkowitym ciebie, wróżysz nadzieje o skutecznym kiedyś działaniu, podajesz niektóre myśli o umocnieniu jeszcze pewniejszym naszej budowy, chcesz wiedzieć, co my w tej mierze działamy, chcesz aby jak najdokładniej umieścić w ustawach pewne maksymy, opinie, uczucia etc. [...] zdaje mi się, że wymagasz, abyśmy się całkiem oddali przepisom. Lecz ja już wyszedłem z tego mniemania, non dictis, sed factis jest regułą moją[20].

Mickiewicz więc w oczach Jeżowskiego był przede wszystkim teoretykiem. Gdy jednak sięgamy do pierwszego fragmentu ustawy *O urządzeniu klasy wstępnej na prowincji* to, co nas uderza, to nie tzw. teoria, lecz ogólny zamysł działania Towarzystwa, nieprzypominający już w żadnej mierze architektonicznego. W czerwcu 1819 roku – być może właśnie za coraz silniejszą lekcją Schillera u Mickiewicza, na przekór Rousseau i wolffiańskiemu esencjalizmowi – Towarzystwo Filomatów widzi autor *Już się z pogodnych niebios* jako wielki rozlewający się organizm, „prawdziwego polipa, którego odcięte części w nowe kształcą się całości i zamiast zniszczenia mnożą się bez końca”[21]. W końcu – jak utrzymuje się tutaj – „im Towarzystwo nasze będzie w swym składzie sztuczniej skombinowane, tym byt jego stanie się pewniejszy i trwalszy”[22]. Wyraźne przejście od wizji Towarzystwa Filomatów jako ciała ustawodawczego do poetyckiego i amorficznego obrazu stowarzyszenia-polipa zarządzanego przez wyższych to cecha

późnego myślenia Mickiewicza o filomatach (z 1819 oraz 1820 roku). Niepokój może wzbudzać rola wspomnianych „wyższych” – to co było wcześniej wymiarem centralizacji, tu staje się ciałem dozorczo-naprawczym. Na nic bowiem kombinacja, jeżeli nie będzie tu przynajmniej założonej możliwości „odcinania poszczególnych części” – tylko wtedy filomaci będą rzeczywiście „ciałem trudnym do zniszczenia”. A zatem – zmierzajmy do puenty samego Mickiewicza – „niech wyżsi mają sposobność rozszerzania wszędzie dobrego ducha, kierowania wszystkimi częstkami, a w przypadku zarazy niech jedno odosobnią, naprawią lub zniszczą”[23].

Jakże daleko odbieглиśmy w tym wypadku od Sulzera, od którego Mickiewicz rozpoczynał swoje przewodnictwo w Towarzystwie... Z drugiej strony, poecie już od początku stycznia 1819 roku nie był obcy (niepojawiający się do tej pory w żadnym z filomatycznych pism) nastrój osaczenia, wpierw od świata zewnętrznego, następnie zaś – osaczenia od wewnątrz, może jeszcze nie spisku w łonie stowarzyszenia, ale już „kartowania na zgubę Filomatów”, jak pisał 29 stycznia 1819 roku w *Instrukcji dla Tomasza Zana*[24]. Aura alienacji, którą można odczuć już w mowie powitalnej dla Jana Czeczota („Te sztuczne marionetki, ludźmi zwane, ściskają nas przyjacielsko, uśmiechają się, płaczą; ale u spodu teatru siedzi egoizm, chciwość lub duma, poruszająca sprężyny władnące osobką”[25]), ewoluuje oraz oddziałuje na sposób widzenia Towarzystwa – już nie jako wyspy przyjaciół, lecz „machiny”, której metafora pojawia się wpierw w *Instrukcji dla Tomasza Zana*, następnie zaś – w *Powitaniu Dominika Chodźki jako członka korespondenta*: „każde towarzystwo jest machiną, której części tym lepiej działają, im są bezpieczniej od wpływu szkodliw[ej] atmosfery i pyłu ukryte”[26], „wypadało zaprowadzić ścisłe formy utrzymujące w porządku i zawisłości

działanie całej maszyny”[27]. Metafora maszyny zostaje ostatecznie rozwinięta w sporządzonej przez Mickiewicza pomiędzy 29 stycznia a 28 marca 1819 roku mowie *O planie nowej organizacji Towarzystwa*:

Towarzystwo w swoim układzie powinno być przy jednostajności celu jak [naj]więcej skomplikowane i pozornie rozmaite, a cała jego budowa ma być niewielu znajoma. Tajemnica jest pokrywą, która maszynę zasłaniając od pyłu i działania atmosfery, zabezpiecza jej pewne działania. Skład zaś sztuczny i skomplikowany takowej maszyny powinien być taki, iżby chcący burzyć ją nie wiedział nawet wszystkich jej części i nie wiedział, które z tych części najprzód burzyć należy[28].

Zauważmy znamienne różnice w stosowaniu przez Mickiewicza metafory stowarzyszenia-maszyny. Przywołuje ją w mowach powitalnych do członków korespondentów (przypadek Dominika Chodźki z lutego 1819 roku), natomiast rezygnuje z niej w powitaniach nowych członków w ścisłym gronie Towarzystwa (przypadek Budrewicza z Giecołdem z maja 1819 roku). W

mowach powitalnych ścisłej grupy filomackiej w 1819 roku wciąż jeszcze wybrzmiewają frazy wzięte z *Emila* Rousseau i Sulzera w rodzaju tych o „przyjaźni, która staje się najskuteczniejszym doskonalenia serc środkiem”[29]. Niewykluczone, że Mickiewicz,

choć – podkreślmy – nie dąży do utajnienia, lecz do skomplikowania struktury Towarzystwa, pomiędzy styczniem a marcem 1819 roku zaczyna posługiwać się w swoich przemowach językiem ezopowym. Pierwsze podejrzenie ezopowości jego wypowiedzi przynosi mowa powitalna do Jana Czeczota, w niej zaś – przywoływana już fraza o ludziach jako marionetkach. Pod kostiumem młodzieńczej skargi na hipokryzję zewnętrznego świata skrywać się może wymowne ostrzeżenie przed ujawnieniem w szerszych kręgach istnienia bardzo dynamicznego związku młodzieżowego. Pisząc *O planie nowej organizacji Towarzystwa*, poeta używa z kolei bardzo ezopowej już frazy o tajemnicy jako pokrywie osłaniającej maszynę od pyłu.

Właśnie w tym okresie – raz jeden w mowach publicznych autora *Żeglarza* – filomaci zostają nazwani przez Mickiewicza „rzeczpospolitą”.

Karol Samsel

[1] Z. Szmydtowa, *W kręgu filomatów*, [w:] tejże, *Rousseau – Mickiewicz i inne studia*, Warszawa 1961, s. 43. Zob. również z drugiej strony: S. Skwarczyńska, *Mickiewicz w kręgu idei i postulatów Sulzera*, „Pamiętnik Literacki” 1973, z. 3, s. 29-45.

[2] *10/22 marca 1818 roku, niedziela*, [w:] M. Dernałowicz, K. Kostenicz, Z. Makowiecka, *Kronika życia i twórczości Adama Mickiewicza. Lata 1798-1824*, Warszawa 1957, s. 115-116.

[3] „J. N. Kamiński, który pierwszy wprowadził do literatury polskiej niektóre utwory liryczne i ballady Schillera, nieraz mi opowiadał, iż przed pojawieniem się dwóch pierwszych tomików autora *Świtezianki*, odebrał we Lwowie list na sinym papierze od nieznanego studenta

wileńskiego, w którym tenże wyraził mu swoje uwielbienie, podziw i podziękę za obznajomienie go z pieśniami i balladami Schillera i otwarcie mu przez to nowych widnokręgów umysłowych. Tym studentem był przyszły autor *Dziadów*”. W. Baworowski, *Notatka o liście A. Mickiewicza do J. N. Kamińskiego*, „Pamiętnik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza”, R. 2, 1888, s. 153-154. Przedruk fragmentu listu: *Kronika życia i twórczości...*, dz. cyt., s. 140 (na datę roczną: 1818 wskazuje właśnie *Kronika*).

[4] *7/19 września 1818 roku, sobota; 12/24 września 1818 roku, czwartek; 8/20 października 1818 roku, wtorek*, [w:] *Kronika życia i twórczości...*, dz. cyt., s. 127, 132.

[5] *14/26 września 1818 roku, sobota*, [w:] tamże, s. 128.

[6] *18/30 listopada 1818 roku, niedziela*, [w:] tamże, s. 109.

[7] *23 grudnia 1817/4 stycznia 1818 roku, niedziela; 30 grudnia 1817/11 stycznia 1818 roku, niedziela*, [w:] tamże, s. 111.

[8] A. Mickiewicz, *[Powitanie Jana Czeczota jako członka czynnego]*, [w:] tegoż, *Dzieła. Pisma prozą cz. I, pod red. J. Krzyżanowskiego*, t. V, Warszawa 1955, s. 26-30, a także tegoż, *[Mowa] na przyjęcie Giecołda i Budrewicza*, tamże, s. 90-92. Zob. także: *12/24 stycznia 1819 roku, piątek; 24 maja/5 czerwca 1819 roku, sobota*, [w:] *Kronika życia i twórczości...*, dz. cyt., s. 141-142, 156.

[9] *29 stycznia/10 lutego 1819 roku, środa*, [w:] tamże, s. 144.

[10] *29 stycznia/10 lutego...28 marca/9 kwietnia 1819 roku* [w:] tamże, s. 144.

[11] Jednej z najbardziej wyczerpujących analiz Do Joachima Lelewela dostarcza nam Dariusz Seweryn. O skali zamachu Mickiewicza na ideały filomackie w tym właśnie przypadku niech informują takie passusy jego omówienia, jak „Mickiewicz nie poprzestał bynajmniej na wprawieniu błędnego koła w jałowy obrót”, „wyczynowo eksploatuje zasoby tym razem typowo oratorskich figur, lecz równocześnie nadaje im nowy walor”, „nie zamierzam sugerować – chociaż to możliwość kusząca – że Mickiewicz dokonuje tu po prostu czegoś w rodzaju tzw.

przełomu antypozytywistycznego, wyprzedzając o pół wieku Wilhelma Diltheya (Wprowadzenie do nauk humanistycznych, 1883)”. D.

Seweryn, *Geniusz, sługa wieczny...*, [w:] „...*jak tam zaszedłeś*”.

Mickiewicz w szkole klasycznej”, Lublin 1997, s. 118.

[12] Z. Szmydtowa, *W kręgu filomatów*, dz. cyt., s. 57.

[13] „Ustawy te, wspólne dla członków czynnych i pozostających w okresie próbnym, stawiały jako cel: »Zaszczepiać między polską młodzieżą uczucia czystej moralności, utrzymywać w niej zamiłowanie rzezy ojczystych, obudzać chęć do nauk, wspierać w trudnym doskonalenia się umysłowego zawodzie przez udzielanie wszelkiej wzajemnej pomocy, silniej wzmacniać zbawienny związek między jednostajnością wieku i wychowania poczęty, wzmacniać w miarę sił narodową oświatę i tym sposobem pracować na dobro i pomyślność kraju«. 25 czerwca/7 lipca 1819 roku, środa, [w:] *Kronika życia i twórczości...*, dz. cyt., s. 161.

[14] *20 stycznia/1 lutego 1818 roku, niedziela*, [w:] tamże, s. 114 (praca Jeżowskiego o Sofoklesie) oraz *21 kwietnia/3 maja 1818 roku, niedziela*, [w:] tamże, s. 117 (tłumaczenie *Les lys et les roses* Zana).

[15] Tytuł dyskutowanej pracy Zana to *O teatrze greckim, czyli Początek i postęp dramatyki u starożytnych*. 3/15 maja 1819 roku, sobota; 17/29 maja 1819 roku, sobota, [w:] tamże, s. 151, 154.

[16] Chodzi o tekst Mickiewicza, *O ustawach dla korespondentów*. „W projekcie Mickiewicz zwraca największą uwagę na tajemnicą, jaką otoczony powinien być Rząd Towarzystwa przed członkami korespondentami, i proponuje, by korespondenci byli członkami jedynie Wydziałów, a nie wiedzieli nic o całości Towarzystwa”. 18/30 stycznia... 29 stycznia/10 lutego 1819 roku, [w:] tamże, s. 142.

[17] Wierszem filomackim fundatorskim dla „nowego argonautyzmu”, a jednocześnie nawołującym do niego po raz pierwszy nie była wcale *Pieśń filaretów*, ale dużo wcześniejsze – *Już się z pogodnych niebios*. Jak twierdzi Kubacki, „wiersz Mickiewicza wyrósł z argonautycznych lektur”, m. in. przełożonych na język polski na początku XIX wieku

- Apolloniosa z Rodos i Fenelona”. W. Kubacki, Oda do Nowych Argonautów, „Przegląd Humanistyczny” 1975, nr 1, s. 3.
- [18] 7/19 maja 1819 roku, środa, [w:] tamże, s. 152.
- [19] 23 czerwca/5 lipca 1819 roku, poniedziałek, [w:] tamże, s. 161.
- [20] J. Jeżowski, Wilno, 9/21 listopada 1819 roku, [w:] *Listy do Adama Mickiewicza*, oprac. M. Dernałowicz, E. Jaworska, W. Kordaczuk i in., t. II: Danton – Jeżowski, Warszawa 2014, s. 594.
- [21] A. Mickiewicz, *[O urządzaniu klasy wstępnej na prowincji]*, [w:] tegoż, *Dzieła...*, dz. cyt., s. 93.
- [22] Tamże.
- [23] Tamże.
- [24] A. Mickiewicz, *Instrukcja dla Tomasza Zana*, [w:] tamże, s. 43.
- [25] A. Mickiewicz, *[Powitanie Jana Czeczota...]*..., [w:] tamże, s. 28.
- [26] A. Mickiewicz, *Instrukcja...*, [w:] tamże, s. 43.
- [27] A. Mickiewicz, *[Powitanie Dominika Chodźki jako członka korespondenta]*, [w:] tamże, s. 47.
- [28] A. Mickiewicz, *[O planie nowej organizacji Towarzystwa]*, [w:] tamże, s. 51.
- [29] A. Mickiewicz, *[Mowa] na przyjęcie Giecołda i Budrewicza*, [w:] tamże, s. 92.